

Narkotykowy zawrót głowy

24 listopada 2009

Dymisja prof. Davida Nutta to efekt tabloizacji brytyjskiej polityki. W kwestii narkotyków populizm medialny, polityczny, ale także społeczny wciąż wygrywa z racjonalizmem i nauką. Czy dyskusja o szkodliwości środków psychoaktywnych bez hysterii i ideologii jest w ogóle możliwa?

W ostatnich latach na Wyspach zasiano klimat paniki moralnej wokół problemu konsumpcji środków psychoaktywnych. Media, politycy i społeczeństwo zgodnie popierają stosowanie surowych kar za posiadanie choćby niewielkich ilości narkotyków. Zdecydowana większość opowiada się za zaostrzaniem prawa, bo przecież „narkotyki to zło”. Naukowcy burzą ten czarno biały obraz narkotykowej patologii rzetelną wiedzą na temat skutków używania środków psychoaktywnych, rzeczywistej skali tego zjawiska, a także kosztów społecznych represyjnej polityki narkotykowej. Dzisiaj nie można im na szczęście zakazać publikacji. Ale można ich zdymisjonować i nie przyjmować do wiadomości ich rad. Co wcale nie znaczy, że problem wraz ze zniknięciem niewygodnego doradcy nagle zostanie rozwiązany. Wręcz przeciwnie.

NARKOTYKOWE FAKTY

Wyspy Brytyjskie z narkotykami mają poważny problem. Według raportu „Assessing the Scale and Impact of Illicit Drug Markets in Scotland” przygotowanym na zlecenie szkockiego rządu uzależnionych od heroiny jest 50 tys. Szkotów (największa liczba wśród mieszkańców Wysp Brytyjskich) a cały rynek narkotykowy wart jest w tym kraju 1,4 mld funtów (39 proc. zysków generuje heroina) zaś całkowity koszt społeczny i ekonomiczny spożycia narkotyków w Szkocji wynosi 3,5 mld funtów. W Anglii problem stanowi kokaina. Szacuje się, że Brytyjczycy w kategorii konsumpcji kokainy w Europie ustępują jedynie Hiszpanom. Regularnie bierze ją ponad milion

wyspiarzy. Na ulicach angielskich miast gram wysokiej jakości kokainy kosztuje niewygórowane 50 funtów, lekko zanieczyszczonej 30, zaś crack zaledwie 15 za działkę. Brytyjski rząd przekonuje, że rocznie do Wielkiej Brytanii trafia od 35 do 45 ton kokainy, która zaraz po marihuanie staje się najczęściej i najchętniej brany narkotykiem na Wyspach. Według statystyk brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Home Office) cały narkotykowy rynek w Wielkiej Brytanii wart jest od czterech do ponad sześciu miliardów funtów rocznie. Z tego tortu korzysta około trzystu głównych importerów, trzy tysiące hurtowników i siedemdziesiąt tysięcy ulicznych sprzedawców. Narkotykowy rynek to potężna gałąź schowanej w szemranej, ciemnej strefie brytyjskiej gospodarki, ale przede wszystkim olbrzymie wyzwanie społeczne. Problem polega na tym, że UK walczy z narkotykami poprzez kompletnie nieskuteczną represyjną politykę.

NARKOTYKOWE MITY

W 1998 roku brytyjski rząd ogłosił dziesięcioletnią strategię mającą na celu rozprawienie się z problemem narkotyków i narkomanii. Z dragami postanowiono walczyć na czterech polach: międzynarodowym, krajowym, regionalnym oraz lokalnym. Na wszystkich tych polach brytyjski rząd poległ z kretesem. Spożycie narkotyków w Wielkiej Brytanii rośnie mimo różnego rodzaju programów profilaktycznych, akcji informacyjnych, czy straszenia przymusowym zamknięciem na czas określony w paragrafach. Represyjna polityka kompletnie zawodzi, zaś histeria medialna i społeczna prowadzi do populistycznych rozwiązań. Media, a za nimi społeczeństwo i politycy, zgodnym chórem utożsamiają przygodne zażywanie np. marihuany, LSD, czy grzybków z poważnym uzależnieniem, a palaczy skrętów z patologią. Za podważenie tych mitów dymisję zapłacił prof. Dawid Nutt, który był przewodniczącym ACMD (Advisory Council on the Misuse) ciała naukowego doradzającemu brytyjskiemu rządowi. Według prof. Nutta wszystkie narkotyki i używki powinny być sklasyfikowane według szkód, jakie mogą wyrządzić

osobom, które po nie sięgają. To zaś oznacza, że alkohol powinien znaleźć się na piątym miejscu – za kokainą, heroiną, barbituranami i metadonem. Nikotyna powinna się znaleźć na dziewiątym miejscu przed marihuaną, LSD i ecstasy. Profesor uznał, że inne traktowania nikotyny i alkoholu oraz reszty narkotyków jest przestarzałe. Reakcja ministra spraw wewnętrznych Alana Johnsona była natychmiastowa – dymisja. Johnson to drugi minister, dla którego poglądy prof. Nutta okazały się niewygodne. Kiedy była minister spraw wewnętrznych Jacqui Smith, prof. Nutt poinformował, że w wyniku upadków z konia w UK rocznie umiera 100 osób, a w wyniku nadużywania ecstasy zaledwie 30. Prasa także wpadła w histerię. Nikt jednak nie podważył tych liczb. Nutt jest w końcu ekspertem w swojej dziedzinie. Jako profesor psychofarmakologii na Bristol University i specjalista od neuropsychofarmakologii w Imperial College w Londynie wie więcej o uzależnieniach, niż jakikolwiek polityk czy dziennikarz. Poza tym jego wnioski nie są wcale takie rewolucyjne.

NARKOTYKOWE LOBBY

Już kilka lat temu tajny raport Światowej Organizacji Zdrowia wywołał burzę stwierdzeniem, że marihuana jest mniej szkodliwa od alkoholu i papierosów. Do podobnych konkluzji doszli także badacze brytyjskiego think-thanku the Beckley Foundation. Nie jest to takie trudne do zrozumienia. W UK papierosy zabijają ponad 100 tys. osób rocznie, alkohol ponad 8 tys. a konopie oraz LSD praktycznie nikogo. Rząd brytyjski nie bierze jednak tych danych pod uwagę. Naciskany przez brukowce całą swoją energię skupia na zaostrażaniu prawa, przenosząc chociażby konopie indyjskie z narkotykowej klasy C do B przez co za palenie mniej szkodliwej od papierosów trawki można teraz trafić do więzienia nawet na 5 lat, co według ekspertów wcale nie wpłynie na zmniejszenie konsumpcji. Przypadek Holandii pokazuje, że im bardziej liberalne prawo narkotykowe dopuszczające legalne branie tzw. miękkich narkotyków, tym mniejsze spożycie narkotyków twardych. Jeszcze lepiej jest w

Portugalii, gdzie w 2001 roku wprowadzono przepisy dekryminalizujące indywidualne posiadanie oraz używanie wszelkich substancji psychoaktywnych, o ile znaleziona ilość nie przekracza zapasu na dziesięć dni brania. Paradoksalnie dzięki tej polityce drastycznie zmniejszyła się liczba uzależnionych od heroiny, a Portugalia stał się jednym z europejskich krajów, gdzie notuje się najniższy procent osób sięgających po środki wytwarzane z konopi indyjskich. Zdymisjonowanie prof. Nutta, odrzucanie naukowych dowodów oraz skutecznych rozwiązań stosowanych w innych krajach dowodzi tylko tego, że rząd brytyjski wyznaje populistyczne myślenie życzeniowe o całkowitym wyeliminowaniu konsumpcji narkotyków, co w praktyce nie może być polityką państwa. Politycy i moralisci komplikują w ten sposób jedynie leczenie uzależnionych, a sporadycznych konsumentów lekkich narkotyków spychają w objęcia kryminalistów.

Autor: Radosław Zapałowski

Źródło: [eLondyn](#)